Opłata pocztowa uiszczona gotówką

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru 15 groszy
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.	

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055, w Krakowie 401.009

Nr. 163. Niedziela dnia 20 Lipca 1924 r. Rok XXXI.

Sankcje artykułu 18.

Art. 18 aneksu II do Traktatu Wersalskiego brzmi:

„Środki, które Mocarstwa sprzymierzone będą miały prawo przedsięwziąć w razie dobrowolnego uchybienia ze strony Niemiec, a których to środków Niemcy zobowiązują się nie uważać za akty nieprzyjacielskie, mogą polegać na zakazach i represaljach gospodarczych oraz finansowych i wogóle na wszelkich zarządzeniach, które odnośne Rządy uznają za wskazane w danych okolicznościach".

Artykuł ten znalazł w styczniu 1923 roku klasyczne zastosowanie. Niemcy nie wniosły rat reparacyjnych, ustalonych w protokole z maja 1921 r. Komisja reparacyjna stwierdziła „dobrowolne uchybienie" rządu berlińskiego, poczem Francja na tej podstawie zarządziła okupację Ruhry. W Komisji Odszkodowań zasiadają delegaci Francji, Belgji, Anglji i Włoch. Jeśli wytworzy się tam równość głosów: z jednej strony Francja—Belgja, a z drugiej Anglja—Włochy, to, dyrymuje delegat francuski w charakterze przewodniczącego Komisji. W ten sposób Francja i Belgja same mogą zawsze zadecydować o uchybieniu Niemiec. Jest to zresztą naturalnem, gdyż sumy reparacyjne mają na celu głównie odbudowę Francji i Belgji. Sama Francja ma uzyskać 51% odszkodowań.

Ten art. 18 stanowi na konferencji londyńskiej bodaj największą trudność. Obecnie na miejsce planu z roku 1921 przyjdzie nowy plan spłaty odszkodowań, wypracowany przez Komitet Dawesa. Ustala on pierwszą ratę roczną Niemiec na 50 miljonów funtów szterl., następną na 61 milj., trzecią na 60 milj., czwartą na 87.5 milj., piątą i następne po 125 milj. funtów szterlingów. Zachodzi teraz pytanie, kto będzie decydował o przyszłych uchybieniach Niemiec i drugie, jeszcze ważniejsze, czy w razie stwierdzenia owych uchybień, wolno będzie jednemu z państw przedsięwziąć owe represalja i zarządzenia, o których mówi artykuł 18, czy też tylko wszystkie państwa uprawnione będą na przyszłość uciec się do sankcyj w tym artykule przewidzianych. Jeśliby pozostał dotychczasowy usus, to — powiadają Anglicy — Francja byłaby panią sytuacji i mogłaby znowu zająć Zagłębie Ruhry. Wobec takiej perspektywy finansiści amerykańscy i angielscy nie dostarczą Niemcom 40 miljonów funtów (800 milj. marek złotych) pożyczki, które przewiduje na czas najbliższy projekt Dawesa dla stabilizacji finansów niemieckich. Finansiści twierdzą, że w razie powtórnego zajęcia Ruhry budżet niemiecki straciłby równowagę i oni by nie uzyskali zwrotu swojej pożyczki. Obok więc pacyfistów brytyjskich także anglosaska finansjera naciska na Francję w kierunku rezygnacji z praw art. 18.

Obawy finansistów nie wydają się szczere. Jest przecież rzeczą naturalną, że Francja nie przystąpi lekkomyślnie do sankcyi z art. 18, gdyż osłabienie gospodarcze dłużnika nie leży w interesie wierzyciela. Celem uspokojenia finansjery zgadza się podobno na kooptację Amerykanina do Komisji Odszkodowań, co już przewidywał Traktat Wersalski. Ten Amerykanin nie byłby delegatem Stanów Zjednoczonych, bo Stany Traktatu nie ratyfikowały, ale reprezentantem amerykańskich wierzycieli. Na pozbawienie Komisji praw z art. 18 wynikających, Francja zgodzić się nie może, bo 1) byłoby to naruszenie Traktatu, i 2) artykuł ten daje jej zbyt cenny i skuteczny środek nacisku na Niemcy i to tem cenniejszy, że nastrój obecny Niemiec dalekim jest jeszcze od chęci wypełnienia zobowiązań szczerze i lojalnie.

W tej sprawie sankcyi tkwi punkt ciężkości narad londyńskich. Niezawodnie i Anglja i wierzyciele niemieccy będą w przyszłości odgrywać rolę protektorów Niemiec. Będą przez palce patrzeć na ich próby uchylenia się od spłaty zobowiązań. Przy ich pomocy i w razie obalenia sankcyi art. 18 Niemcy obrócą swoje dochody na zbrojenia. (Kontrola Ligi Narodów będzie pobłażliwszą, niż kontrola gen. Nolleta) i reparacji nie wypłacą. Przy korzystnej konjunkturze potargają Traktat na strzępy. Umieją to robić. Jedynie groza sankcyi z ar. 18 zmusi Niemcy do płacenia. Płacąc zaś nie będą mogły się zbroić i zmuszone będą prowadzić politykę pokojową. Trzeba Niemcom odebrać nadzieję obejścia Traktatu. Trzeba je zmusić do pokoju. Herriot broniąc atr. 18, broni także Polski przed agresywnością Niemiec.

P. Zamoyski zdecydowany nie wracać.

Bezskuteczna interwencja p. Głąbińskiego i sen. Chrzanowskiego. — Kandydatura E. Sapiehy.

Warszawa. (Telef. wł.). **Poseł Głąbiński (Zw. L. N.) i senator Chrzanowski udali się do min. Zamoyskiego w celu wpłynięcia na niego, by cofnął swą dymisję. Interwencja ich spełzła na niczem, gdyż Zamoyski oświadczył, że nie ustąpi.**

Prasa lewicowa podała w dzisiejszych dziennikach porannych o przyjęciu dymisji Zamoyskiego, **lecz okazało się to nieprawdą. P. Zamoyski po południu jeszcze urzędował.**

W sobotę udaje się premier Grabski do Spały w celu omówienia kandydatury na ministra spraw zagr. **Mówią o Eustachym Sapieże.**

Jeżeli się nie uda kandydatury ustalić, kierownictwo czasowe obejmie p. Bertoni.

Ustawy językowe w Senacie.

Komisja oświatowa przyjęła ustawę w całości.

Warszawa. (Telef. wł.). W czwartek obradowała **komisja Senatu nad ustawą językową. Komisja szkolno-oświatowa przyjęła ją całkowicie** z drobnemi poprawkami sen. Juljana **Nowaka.** Poprawki te jednak **nie dotyczą meritum sprawy.**

SECESJA MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu komisji oświatowej ustawę językową referował Juljiusz Nowak. **P. Czerkawski** (Ukr.) wystąpił przeciw ustawie. P. Körner (żyd) zgłosił poprawki. Gdy je odrzucono, mniejszości opuściły salę obrad.

Antypaństwowa działalność posłów.

Warszawa. (Telef. wł.). Na sprawozdawczem zebraniu, które odbyło się przy udziale czterech posłów **Wodnickiego, Makówki, Bratunia (klub ukr.) i Setmajera,** podniosły się głosy antypaństwowe o to, że **Podlasie powinno należeć do Ukrainy i siłą je odebrać należy, choćby przy zbrojnem powstaniu.** W tej sprawie zgłoszono interpelacje do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości.

EPILOG SPRAWY KS. ILKOWA.

Warszawa. (Telef. wł.) W klubie ukraińskim **doszło do scysji na tle sprawy ks. Ilkowa. Księdza Ilkowa zrzucono z prezesury**

Stan więziennictwa zadawalający.

Warszawa. (Telef. wł.). „Nowy Przegląd" z rozmowy z p. Winklerem, który bada stan więziennictwa w Polsce, dowiaduje się, że stan więziennictwa wymaga **drobnych reform,** jednak nie ma mowy o zarzutach, które się powszechnie podnosi.

OBRADY CH. DEM. NAD SYTUACJĄ.

Warszawa. (Telef. wł.). W piątek **obradował klub Chrześcijańskiej Demokracji** nad sytuacją polityczną.

„POLITYCZNY OBIAD" P. PREMIERA.

Warszawa. (Telef. wł.). W czwartek wieczorem zaprosił premier Grabski na obiad prezesów i wiceprezesów klubów sejmowych.

OKRADZENI POSŁOWIE.

Warszawa. (Telef. wł.). Przed kilku dniami skradziono w tramwaju p. Moraczewskiemu (P. P. S.) portfel z pieniądzmi. Posłowi zaś **Uziemble skradziono tekę, która zawierała protokoły komisji więziennictwa.**

SREBRO NA ZŁOTÓWKI.

Warszawa. (Telef. wł.). Do Paryża wysłano transport srebra o wadze 20 ton. Ze srebra tego będą wybite **jedno-i dwuzłotówki na sumę 30 miljonów złotych.**

Wraz z transportem tym wyjechał jeden z inżynierów, który pozostaje aż do ukończenia prac. Transportowi temu przydano ochronę złożoną z wartowników i policji.

Stanowisko Anglji na wypadek zawikłań wojennych z Niemcami.

Londyn. (AW.). „Standard" i „Times" piszą: Macdonald nie chce przymierza wojskowego z Francją, lecz jednak jeśli mamy wyrazić się jasno, jesteśmy zdecydowani stanąć przy Francji na wypadek, gdyby Niemcy nie wykonały jakiegoś punktu projektu Dawesa. Jesteśmy zdecydowani pospieszyć z pomocą Francji, gdyby bez powodu z jej strony Niemcy napadli na nią. Z całą pewnością uczynimy wtedy to samo co w roku 1914. jakkolwiek nie w ten sposób. **Możemy więc otwarcie powiedzieć czego nie chcemy uczynić, mianowicie jeśli Niemcy zaatakują Polskę, a Francja nie mając upoważnienia Ligi Narodów, zaatakuje Niemcy równocześnie, nie pospieszymy jej z pomocą wojskową, ani wogóle nie mamy zamiaru prowadzenia wojny. Żaden minister angielski nie odważyłby się dać podobnego przyrzeczenia w tej sprawie, lecz właśnie przez to, że wyraźnie mówi się, co się uczyni, a czego nie,** podnosi się wartość przyrzeczenia.

Z konferencji londyńskiej.

CAŁA PRACA SKUPIA SIĘ W KOMISJACH.

Londyn. (PAT) Do składu osobowego komisyj, wyłonionych przez konferencję, należą **rzeczoznawcy i główni delegaci konferencji.** Do obowiązków ich należeć będzie opracowanie materjału pomocniczego dla konferencji.

Według otrzymanych wiadomości, **komisje zdążyły już poczynić zadawalające postępy w rozwiązaniu problematów, przed którymi stanęły.** Już sam fakt, że niektórzy z głównych delegatów wejdą w skład komisji, pozwala przypuszczać, że nie będzie potrzeby uciekania się do częstych sesyj plenarnych.

Londyn. (PAT) We czwartek **nie mogło się odbyć plenarne posiedzenie konferencji, obradowały jedynie wszystkie komisje, wyłonione przez konferencję.**

Reuter donosi, iż prace tych komisyj **postępują pomyślnie naprzód.**

PLAN OPRÓŻNIENIA ZAGŁĘBIA RUHRY.

Londyn. (PAT) **Delegaci angielscy i francuscy w drugiej komisji wypracowali projekt,** według którego **opróżnienie zagłębia Ruhry nastąpi w pięciu etapach. Projekt będzie przedłożony komisji.**

Londyn. (PAT) Komisja, obradująca **nad sprawą ewentualnych uchybień ze strony Niemiec, oraz sprawą sankcji, rozpoczęła wczoraj dyskusję na podstawie noty francuskiej,** której treść została zakomunikowana wszystkim delegatom. Rzeczoznawcy angielscy przedstawili kontrpropozycje. Rzeczoznawcy francuscy mają przygotować nowe projekty.

Londyn. (PAT) Jak donoszą dzienniki, **w komisji dla przywrócenia gospodarczej jedności Niemiec** ujawniła się różnica zdań, polegająca na tem, że Anglja życzy sobie określenia stałego terminu w tym kierunku, mianowicie **15-go sierpnia,** a natomiast delegaci francuscy i belgijscy nie zgadzają się na określenie terminu stałego.

Londyn. (PAT) Macdonald odbył wczoraj przed południem konferencję z Herriotem. **Sądzą, że konferencja londyńska skończy się w ciągu tygodnia.** Najbliższe plenarne posiedzenie odbędzie się prawdopodobnie **w poniedziałek.** W sobotę członkowie konferencji zwiedzą wystawę w Wembley.

O podatek maj. od dóbr kościelnych.

Z CZWARTKOWYCH OBRAD SEJMU.

Czwartkowe posiedzenie Sejmu, na którem zapadły tak doniosłe uchwały, jak udzielenie pełnomocnictw i przyjęcie ustawy o monopolu spirytusowym, miało przebieg następujący:

Najpierw przystąpiono do monopolu spirytusowego. W głosowaniu przyjęto poprawkę, aby **opłaty stemplowe wynosiły 80 groszy od 1 hektolitra 100% spirytusu,** dalej wniosek wzbraniający dzierżawienia sklepów detalicznej sprzedaży alkoholu **osobom skazanym sądownie za przestępstwa z chęci zysku,** karą ponad 3 miesiące. Po kilku nałożonych poprawkach stylistycznych **ustawę o monopolu ostatecznie uchwalono.**

Następnie zajął się Sejm ustawą o pełnomocnictwach. W głosowaniu odrzucono wszystkie poprawki, **uchwalono natomiast odjąć rządowi upoważnienie do ustalenia prawa własności tych nieruchomości, których tytuł własności jest sporny** przy wykładni traktatów pokojowych zawartych w Wersalu. Chodzi głównie o dobra żywieckie, małopolskie, kłosakowskie w Poznańskiem. **Poczem całą ustawę przyjęto w trzeciem czytaniu wraz z kilkoma rezolucjami.**

Ożywiona dyskusja toczyła się następnie nad sprawą **uwolnienia duchowieństwa od podatku majątkowego.** Wywołał ją wniosek posła Putka, który podnosił, że przez uwolnienie majątków kościelnych od podatku majątkowego, naruszono odnośną ustawę. W imieniu komisji sprawę tę referował wczoraj poseł Smuła, który domagał się zastosowania tej ustawy w całej pełni do duchowieństwa.

W odpowiedzi **pos. Chaciński** odpiera zarzut posła Smoły, jakoby duchowieństwo nie płaciło podatków i przypomina, iż zwłaszcza na armję polską duchowieństwo łożyło zawsze hojnie.

Następnie stwierdza, iż duchowieństwo **zapłaciło pierwsze zaliczki, natomiast później wynikły wątpliwości prawne, a ministerstwo skarbu zwróciło się do prokuratorji generalnej, która uznała, iż duchowni nie są użytkownikami majątków kościelnych i dlatego nie potrzebują płacić.** Wobec czego **wnosi o przejście nad rezolucją komisji** do porządku dziennego.

W imiennem głosowaniu odrzucono 150 głosami przeciw 130 rezolucję komisji, aby rząd ściągnął podatek majątkowy od tych użytkowników, którzy użytkują nieruchomości kościelne, przenoszące wartość 3 tysięcy franków.

Przyjęto natomiast rezolucję o obowiązku **płacenia podatku majątkowego przez wszystkie majątki i instytucje kościelne z wyjątkiem tych, które są poświęcone bezpośrednio kultowi.**

Następnie przyjęto **w drugiem czytaniu** ustawę **o karach za zwłokę i procentach za odroczenie podatków bezpośrednich i należytości stemplowych.** W dyskusji nad tą ustawą zabrał również głos premier Grabski, który zwrócił uwagę na znaczenie, jakie ta ustawa posiada dla równowagi budżetowej na każdy miesiąc.

Rozpatrywano również sprawę wydania 7 posłów. Zgodnie z wnioskiem komisji, sejm wydania ich odmówił.

Na tem obrady czwartkowe przerwano.

UZUPEŁNIENIE ORGANIZACJI MIN. SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

Warszawa. (PAT.) Rada ministrów uchwaliła **uzupełnić istniejący statut organizacyjny ministerstwa spraw wewnętrznych** przez ustanowienie stanowiska głównego inspektora ministerstwa spraw wewnętrznych i inspektora do spraw bezpieczeństwa.

Utworzenie organu pierwszego ma na celu powołanie do życia bezpośrednio ministrowi podlegającego organu inspekcyjno-kontrolnego, który będzie miał za zadanie szybkie, a oparte na badaniu i poznaniu stosunków lokalnych, informowanie ministra o sprawności urzędów wojewódzkich. Uchwała Rady ministrów pozostaje w zgodzie z polityką oszczędnościową, gdyż utworzenie stanowiska głównego inspektora **nie pociąga za sobą konieczności przyznania nowego etatu,** ponieważ funkcje głównego inspektora pełnić będzie inspektor administracyjny. Fukcje inspektora do spraw bezpieczeństwa powierzone będą jednemu z urzędników departamentu bezpieczeństwa, a więc i w tym wypadku nie będzie nowego obciążenia.

ZNIESIENIE URZĘDU KOMISARZA DLA SPRAW KREDYTOWYCH.

Warszawa. (PAT.). Funkcje nadzwyczajnego komisarza dla **spraw kredytu publicznego i oszczędności społecznych,** ustanowionego przez ministerstwo skarbu **zmniejszyły się obecnie** z powodu dobiegającego do końca reorganizowania państwowych instytucji kredytowych oraz z powodu niemożności intenzywnego rozszerzenia zadań tego urzędu na powszechną akcję pożyczek państwowych. Wobec powyższego, rada ministrów **uchwaliła zwinięcie urzędu nadzwyczajnego komisarza dla spraw kredytu publicznego i oszczędności społecznych.**

MIN. SIKORSKI PODDAJE SIĘ OPERACJI.

Warszawa. (PAT.). Minister spraw wojskowych gen. Sikorski poddał się operacji przepukliny, nabytej w czasie pobytu na froncie. Operacji dokonał pułkownik lekarz Szarocki. Wynik operacji jest najzupełniej pomyślny. Gen. Sikorski pozostanie w leczeniu szpitalnem około dwóch tygodni.

W zastępstwie ministra spraw wojskowych gen. Sikorskiego, który przebywa na kuracji w szpitalu Ujazdowskim obowiązki jego pełni szef sztabu generalnego gen. Stanisław Haller.

Stare komunały litewskie.

Polska winna złym stosunkom z Litwą. — Z wynurzeń nowego ministra spraw zagr. Litwy.

Kowno. (AW.). Nowy litewski minister spraw zagranicznych Czarnecki, udzielił przedstawicielowi organu chrześcijańskiej demokracji „Ritas" następujących informacyj o wytycznych linjach polityki litewskiej: Po ratyfikacji konwencji kłajpedzkiej Litwa nawiąże normalne stosunki z państwami zachodniemi, akredytując przy nich swoich posłów. Anglja życzy sobie by stosunek Litwy do Polski został uregulowany, lecz według przekonania nowego ministra spraw zagranicznych Litwy — **Anglja przypisuje Polsce winę, że dotąd nie udało się ustalić stosunków normalnych między Polską a Litwą (?).** Ogólne przekonanie o Litwie w kołach politycznych europejskich jest zdaniem Czarneckiego — korzystne (?). Konkordat z Watykanem jest kwestją palącą, która jednak musiała być odłożoną z powodu przesilenia rządowego. Niezawodnie jednak w tej sprawie rozpoczną się rokowania. **Ogólna polityka zagraniczna Litwy nie ulegnie zmianie.** Litwa utrzymywać będzie przyjazne stosunki z państwami sąsiedniemi.

Napady faszystowskie na katolików.

Rzym. (AW.). W Medjolanie **napadło 30-tu faszystów na katolicki dom związkowy.** W bitce oddano szereg strzałów rewolwerowych, przyczem raniono lekko dwie osoby.

W Mantui dokonali faszyści napadu na siedzibę redakcji katolickiej „Il. Diurnale". Poraniono przytem szereg osób. Policja dokonała aresztowań. **„Observatore Romano" wyraża swe oburzenie.**

ZAPOWIEDŹ WIELKIEJ RADY FASZYSTÓW.

Rzym. (PAT.). Dnia 22-go b. m. odbędzie się **wielka rada faszystów,** na której Mussolini ma wygłosić wielką mowę, w której odpowie na polemiki prawego skrzydła liberałów.

ANGLJA ODDAJE SPRAWĘ MOSSULU LIDZE NARODÓW.

Londyn. (PAT.). Wczoraj podsekretarz stanu do spraw zagranicznych wygłosił w Izbie gmin przemówienie, w którem poruszył **sprawę Mossulu.** W przemówieniu swem powiedział, iż sprawa ta jest zupełnie sformułowana i **przedłożona zostanie Lidze narodów.** W międzyczasie Anglja gotowa jest wziąć pod rozwagę każdą propozycję, z jaką w kwestji tej wystąpi rząd turecki. Minister dodał, że traktat uzyskał już podpis króla.

SUKCESY POWSTAŃCÓW W BRAZYLJI.

Londyn. (PAT.). Według wiadomości, otrzymanych tu z **Monte Wideo,** powstańcy, których liczba sięga **przeszło 20 tysięcy, owładnęli całkowicie San Paulo,** którem rządzą przy pomocy **tymczasowego trjumwiratu.** Wojska powstańcze codziennie posuwają się naprzód i **bez przeszkód** mogą owładnąć Santos, gdzie mają bardzo wielu sprzymierzeńców.

Paryż (PAT.). Ambasada brazylijska komunikuje, iż wojska rządowe zajęły bardzo korzystną dla nich pozycję, posilkując się obecnie artylerją ciężką. Siły powstańców **stopniowo słabną.**

PODPISANIE UKŁADU O JUBA.

Rzym. (AW.) W Londynie podpisał poseł włoski della Torretta i premjer Macdonald **układ w sprawie oddania części kraju Juba Włochom.**

Z dnia politycznego.

Nielojalność wobec min. Zamoyskiego.

Po nieudaniu się próby wciągnięcia p. Thugutta i St. Grabskiego do gabinetu, w niezwykle drażliwej sytuacji znaleźli się ci dwaj ministrowie, których tekami premjer potajemnie rozporządzał, tj. pp. Zamoyski i Miklaszewski. P. Wł. Grabski postąpił wobec nich w wysokim stopniu nielojalnie. Nic dziwnego, że p. Zamoyski wyciągnął konsekwencje i podał się do dymisji. P. Miklaszewski jest więcej gruboskórnym i udaje, że o niczem nie wie. Gdy kombinacja z dwoma Stanisławami zawiodła, zwrócił się p. Grabski do p. Zamoyskiego z prośbą, by pozostał na stanowisku ministra spraw zagranicznych. P. Zamoyski jednak odmówił. Z tego powodu słusznie pisze „Echo Warsz.":

„Jakto?! Jest minister; nic mu się nie powiedziało, że chce się jego tekę oddać komu innemu; za jego plecami przeprowadziło się rokowania z innym kandydatem i urzędujący minister dowiaduje się z gazet, że postanowiono o jego losie i już jest jego następca, którego nominacja będzie podpisana za kilka dni! Zaiste, it is not gentlemanlike, a jeżeli od kogo, to od mężów, stojących na najwyższych stanowiskach rządowych należało się spodziewać poprawnego, taktownego zastosowania się i to względem jednego z ministrów".

Nie tylko jednak winien jest premjer. Także p. Stan. Grabski biorący udział w układach, wykroczył przeciw kurtuazji i lojalności, nie zawiadomiwszy ministra Zamoyskiego, którego Zw. L. N. obdarzał zaufaniem, o tem, że się dla niego szuka następcy. Jest to najnieprzyjemniejszy moment całej tej nieudanej akcji. P. Zamoyski kilkakrotnie wyrażał życzenie ustąpienia i z pewnością nie robiłby trudności kombinacjom premjera i Związku Lud. Nar., ale należało go o nich zawiadomić. „Trzeba się — zauważa „Dzień Polski" — nauczyć metod europejskich, bo dotychczasowe są wysoce kompromitujące".

„Foolish".

Z powodu uchwalenia w trzeciem czytaniu przez Sejm ustawy o języku mniejszości narodowych w urzędach, sądach i szkołach pisze „Times":

Wielka doniosłość tej nowej ustawy polega nietylko na tem, że jest ona pierwszym krokiem na drodze do załatwienia problemu mniejszościowego, lecz że przy sposobności jej uchwalenia prawica i lewica po raz pierwszy zajęły stanowisko rzeczywiście polityczne (statesmanlike) i działały zgodnie... Ustawa wchodząca w życie 1 października b r. jest znacznie liberalniejsza nie tylko od postanowień odnośnych traktatu mniejszościowego, lecz nawet samej konstytucji polskiej. Traktat np. nie wymaga od rządu polskiego utrzymywania szkół niepolskich, żąda tylko wolności rozwoju dla prywatnego szkolnictwa mniejszości... Debata w drugiem czytaniu była bardzo burzliwa. Niektórzy z posłów ukraińskich i białoruskich wyrażali otwarcie sympatję dla sowietów, okazując w ten sposób zupełny brak duchowego kontaktu z masami, które niby reprezentują, ogół bowiem włościaństwa ukraińskiego i białoruskiego daleki jest od tęsknoty za systemem sowieckim...

Wogóle zauważyć można wielką zmianę w polskiej opinji publicznej i prasie co do doniosłości rozwiązania problematu mniejszości, mówi się też bardzo wiele o dalszych reformach na tem polu, jakkolwiek niedorzeczne (foolish) zachowanie się samych mniejszości pozostaje bez zmiany.

Nasza polityka zyskuje więc zagranicą coraz większe uznanie. Ustawy językowe staną się silnym argumentem na usługach naszej zagranicznej propagandy. Należy go wyzyskać!...

Na drogach do Judeo-Polski.

Entuzjazm p. Thona. — P. Grabski będzie „najbardziej zasłużonym człowiekiem na świecie". — Precz z antysemityzmem! — Ksenofobja Polaków a imperjalizm żydowski.

„Nowy Dziennik" jest rozpromieniony, zachwycony, rozentuzjazmowany. Już drugi artykuł wstępny poświęca „Drogom Polskim", które w zeszycie lipcowym oświadczyły się za samorządem narodowym żydów w Polsce. Odnośny artykuł „Dróg" p. t. „Suum cuique" nie zawiera żadnej oryginalnej argumentacji i jest jednym z wielu warjantów programu judeo-polskiego, szczególnej wartości jednak nabiera on w oczach p. Thona z tego powodu, że „Drogi Polskie" mają być „przez Wł. Grabskiego inspirowane". O ile wiemy, to związek obecnego premiera z „Drogami" polega tylko na tem, że ubiegłej jesieni zamieścił tam artykuł o sprawach finansowych.

Przyznajemy — woła p. Thon — że poprostu gwałtem hamujemy wylew entuzjazmu, jaki artykuł wspomniany — w dodatku, jakby o półoficjalnym charakterze! — wywołuje. Poprostu z obawy, czy też głos ten nie pozostanie odosobnionym i nawet echa nie znajdzie.

Kto kiedyś o kwestji żydowskiej tak rozumował w Polsce, tak mówił, tak pisał, jak autor owego artykułu?

Pierwszy raz słyszymy tedy, że Żydzi nie są szkodnikami Państwa polskiego, że nie działają na jego zgubę. Pierwszy raz słyszymy, że **narodowe postulaty Żydów polskich** nie dążą do utworzenia „państwa w państwie", a są **zupełnie uprawnionem dążeniem do narodowego** wyżycia się bez najdrobniejszego uszczerbku dla spoistości państwa polskiego. Pierwszy raz słyszymy słowa potępiające antysemityzm i tych, którzy go szerzą.

P. Thon wierzy teraz już i w cuda. „Toć to cud w jasny dzień — woła. Najniespodziewaniej zrodziły się w mózgu jakiejś jednostki sprawiedliwość i mądrość odrazu"... Ale p. Thon ma jeszcze pewne wątpliwości. Słyszy, że dzwonią ale z jakiego kościoła?

„Czy to rzeczywiście głos z wysoka? Czy rzeczywiście tak myślą w okolicy Belwederu i Pałacu namiestnikowskiego"?

Jeśli tak jest, jeśli to w mózgu p. Grabskiego „zrodziły się sprawiedliwość i mądrość odrazu", to prorokuje natchniony poseł —

„będzie on istotnie jednym z **najbardziej zasłużonych mężów nietylko w Polsce, ale na świecie.** Świat bowiem pójdzie za Polską na — „Drogach Polski".

Będzie zatem p. Grabski równie „zasłużonym" jak Balfour, który żydom zapewnił „siedzibę narodową" w arabskiej Palestynie i przez to wywołał tam nieubłaganą wojnę domową, toczącą się codziennie i dlatego tylko nie krwawo, że porządku pilnuje 8.000 żołnierzy angielskich.

Cóż zawiera ów rewelacyjny artykuł „Dróg Polskich"?

Najpierw gołosłowne potępienie antysemityzmu jako „choroby społecznej, tem trudniejszej do wyleczenia, że podstawą jej jest ogólne zjawisko ksenofobji, nieufności do wszystkiego, co obce... Masowe zetknięcia się dwóch różnych organizmów społecznych, skazanych na współżycie, a różnych kulturą, obyczajem, religją, muszą wyradzać także i nieufność, wytwarzają nienawiść".

Nic płytszego nad powyższe określenie. W ten sposób tłumaczą zawsze żydzi niechęć, jaką budzą do siebie. Nie oni są tej niechęci powodem, ale ksenofobja tubylców. A dalej: „podniesienie kultury to najważniejsze lekarstwo na antysemityzm".

• Z teatru „Bagatela".

„Czerwony młyn" widowisko fantastyczne w trzech częściach (21 obrazach) Franciszka Molnara.

Magister infernalis budował ten przyrząd pół miljona lat, w Peszcie, Wiedniu i u Szyfmana krócej, ale zawsze parę miesięcy. Ale psychocorruptor magnus, kosmiczny deprawator dusz, w którym trzeszczą, piszczą, palą się i dzwonią wszystkie grzeszne zdobycze ludzkiej kultury, a zamiast tego kawał tektury z jednem kółkiem transmisyjnem, wymalowanym płomykiem, dzwonkiem telefonicznym, a wszystko obsługiwane przez dwu drzemiących gamoniów? Nie, stanowczo nie; ten dramat musi być grany z prawdziwymi przyrządami. Taki jest jego sens twórczy. W machinie tkwi poezja i filozofja autora. Duszy współczesnego człowieka nie uwodzi się zdaniem Molnara na łysej górze, ani w noc Walpurgi, lecz w takiem potwornem laboratorjum psychotechnicznej kultury, gdzie serca ludzkie zahaczają o siebie, jak zębate koła, nerwy stękają, jak transmisyjne pasy, a dusze porwane w tryby mechanizmu, palą się na żużel na komendę djabła. Nie pora się prawować z poetą o jego „światopogląd", z nim, szczwanym wygą scenicznych sukcesów. Niechże sobie ma taką tragedję, takiego Fausta czy Madacha, jakiego mu w tym sezonie potrzeba. Sztuka jest bowiem ultra-sezonowa: migawkowa, filmowa, ekspresjonistyczna, zteatralizowana. Z pozoru perwerse, w gruncie niezwykle moralna. Poprostu wszystko, czem się szczyci współczesny człowiek, od radjum począwszy, a kończąc na damskiej kombinacji, uznane jest za — grzech. Po jednej stronie Dobro, symboliczna, domowa, „zapiekana kapusta", co ją warzy Ilonka zacnemu Janoszowi; a po drugiej Mima, komedjantka o dwu sercach, kobieta-wampir, więc: biżuterje, ruleta, miljony, demagogja, giełda, zdrada małżeńska ataki zazdrości, kuplerstwo, szantaż, mord — jasełka wielkomiejskiego zepsucia, krótkie repetitorjum co smakowitszych grzechów, okupione finalnym aktem Przebaczenia, jednym wspominkiem o matce, zasuszonym w modlitewniku bławatkiem. Ta mieszanina kabaretu i etyki, tinglu i konfesjonału, to jest truc szelmowski, pierwszorzędny, znamienny. Wrażliwość współczesna żyje sobie w takiej właśnie chwiejnej równowadze między urodą życia, pojętą, jako serja perwersyjnych smaczków, a sentymentalnym nałogiem sumienia. Wytarzawszy się do syta w rynsztokach, czuje się człowiek tem mocniej kreacją bożą, powołaną do wyższych zadań. Wystarczy tedy, aby to ziarno djamentu wpadło w tryby machiny, a czerwony młyn rozlatuje się w drzazgi. Tak, to jest przemądre. Ale żeby dało się wysłuchać bez żywszego obrzydzenia, młyn musi pachnieć smołą, dudnieć demonicznie, rozpadać się z trzaskiem. Przerażać i głuszyć resztki logiki i zdrowego sensu. Tak powstaje widowisko macabre groteskowe. Bez tego wszystko zamienia się w farsę. Dlatego, sądzę, słusznie zrobił pan Frenkiel, że reżyserował na wesoło. Sam jako conferencier bawił się niezgorzej, świta Jego Djabelskiej Mości słuchała z zadowoleniem, a tylko pan Kwiatkowski z godną współczucia cierpliwością dręczył się na coraz inne sposoby. Pani Grabowska śmiała się i płakała, przebierała się i rozbierała w różnych oświetleniach, a reszta pań i panów „dopełnili zespołu".

tad. św.

Przed otwarciem sezonu operowego W KRAKOWIE.

„Panie Kochanku", opera M. Sołtysa, jako rzadkie zjawisko polskiej twórczości muzycznej, jako opera komiczna wzbudziła powszechne zainteresowanie przed miesiącem, kiedy ją wystawiono po raz pierwszy we Lwowie. Cała prasa przyjęła ją nadzwyczajnie przychylnie, witając w niej nie tylko dzieło niepospolitego talentu, ale co rzadsze utwór nacechowany prawdziwym humorem muzycznym. W krakowskiem przedstawieniu usłyszymy **wszystkich tych samych wykonawców**, którzy we Lwowie swoim udziałem pomogli do wybitnego sukcesu opery lwowskiej.

Na drugie przedstawienie wybrano rozgłośną operę Meyerbeera **„Prorok"** w Krakowie jeszcze nigdy nie wykonywaną, ze względu na wyjątkowe trudności wystawy. Zespół lwowski przywozi między innymi **specjalną podłogę dla wykonania na rolkach sławnego „Pas des Patineurs"**. Rolę tytułową wykona p. Ignacy Mann, inne główne: Tęczarowska, Lipowska, Kwiatkowski, Martini, Cyganik.

Nadzwyczajnie melodyjna egzotyczna opera Delibes'a **„Lakme"** miała być wykonaną przez operę lwowską właśnie w sierpniu 1914 r., kiedy wybuch wojny przerwał ówczesne stagione. Będzie to więc dla Krakowa także nowość. Do opery tej przywozi zespół lwowski wspaniałą dekorację pendzla A. Balki. Partję tytułową śpiewa nieznana u nas jeszcze **śpiewaczka lwowska p. Zamorska**, która świeżo odniosła we Lwowie ogromny sukces w **„Salome" Ryszarda Straussa**.

To także czytamy stale na łamach pism żydowskich, a obecnie w „Drogach Polskich". Czy przypadkiem ukrywający się pod kryptonizmem „Wr." autor tego artykułu nie należy także do narodu wybranego?...

„Trzeba żądać od duchowieństwa, aby w imię zasad religji wystąpiło z całą stanowczością przeciw antysemityzmowi... Wszystkie organa władzy... muszą współdziałać w tej akcji... Musi być przełamane to stare, potężne uprzedzenie natury ludzkiej do ludzi obcych, do obcych myśli, do cudzych ideałów... Może właśnie historyczną misją elementu żydowskiego jest, że żyjąc w diasporze... przyczyni się do zwolnienia ludzkości od nienawiści do obcych, przyczyni się do głębszego odczucia człowieczeństwa, niezależnie od różnic plemiennych i religijnych"...

Ilekroć żydzi walczą z patrjotyzmem i z religją innych narodów, ilekroć pragną jaki naród opanować lub osłabić, wówczas zarzucają swym przeciwnikom „nienawiść do obcych". Stara to piosnka! „Nienawiść" zarzucali niegdyś kanaańczykom, gdy wpadli w ich kraj, ludność ujarzmili a ziemię zabrali na swą własność. „Nienawiść" zarzucają każdemu narodowi, który ich nie chce przyjąć lub nie pozwala się gospodarczo wyzyskać, który pragnie być gospodarzem na własnej ziemi i własną rozwijać cywilizację. Nasza rzekoma nienawiść polega na tem, że pragniemy miasta, siedliska rodzimej kultury i warsztaty narodowego bogactwa utrzymać w polskich rękach. To jest „śmieszna ksenofobja". Czemu nie oddać miast polskich Niemcom, Czechom, a przedewszystkiem żydom?... Czemu żywić „uprzedzenie do ludzi obcych"? Wpuścić ich z sąsiedniej Rosji, jak wpuściliśmy w XIV. wieku z Niemiec, tysiącami i setkami tysięcy, (obecnie 400.000 żydów rosyjskich uzyska obywatelstwo polskie) niech się tu osiedlą i rozmnażają. Za lat kilkanaście lub kilkadziesiąt opanują zupełnie nasze życie gospodarcze i kulturalne. Kościół zaś i władze winny zwalczać wszelkie „antysemickie" tendencje, które stoją na drodze fali podboju żydowskiego.

Przecież to jest typowa propaganda żydowska! Czy może premier polski mieć z nią coś wspólnego?

Jeśli zresztą chodzi o ekskluzywność i uprzedzenia, to chyba niema społeczności bardziej zamkniętej niż żydzi. Przecież oni separują się od swych sąsiadów strojem, mową, obyczajami, nawet pokarmem. Polak żyje z Niemcami i Rosjanami, żyd prawdziwy żyje tylko z żydem...

O innych „argumentach", które „Drogi Polskie" wysuwają dla uzasadnienia idei Judeo-Polski, napiszemy jutro.

Wczoraj a dziś.

Ks. biskup Baudrillart, który brał udział w wycieczce czcigodnych gości francuskich po Polsce, opisuje swe wrażenia, w relacji do dnia wczorajszego, w poetycznym artykule „Le Songe de Poznan" w jednym z ostatnich numerów „L'Echo de Paris".

„Wczoraj był Posen, dziś Poznań" — tak zaczyna swój artykuł francuski przyjaciel Polski. Na podstawie tego dziwnego stosunku wczoraj do dziś snuje ks. biskup swe rozmyślania. Na każdym kroku, przy Mszy św., przy śniadaniu, wieczorem, w nocy, nasuwają się refleksje na temat „tempora mutantur". Tu, gdzie Wilhelm, gdzie germanizmu duch pełen nienawiści stawiał w żelazo okutą stopę — tu teraz krzewi się i wzrasta w słońcu wolności polskość — to, co dławiły bezskutecznie wielkie syzyfy niemieckie... Polacy i Francuzi słuchają słów kapłana, odprawiającego Mszę św. w kaplicy, w której Wilhelm, oddając ją protestantyzmowi, wyrzekł butnie: „Tu nigdy nie odprawi się msza bałwochwalcza"! Nigdy!... Polacy i Francuzi słuchają „Marsyljanki", która rozlewa się po tych brukach, po których chodzili ciemiężcy, głosząc swe „nieśmiertelne" panowanie, „wieczyste" władztwo! Noc — w komnatach cesarskich...

I oto jaki sen, jaka wizja nawiedziła śniącego w łożu cesarza biskupa.

Ujrzał maleńką dziatwę i usłyszał jej jęki. Co to? Barbarzyńskie pięści wznoszą się nad jasnemi główkami i biją! Za co? Ach, bo dzieci te, ostoje polskości, nie chciały mówić „Vater unser"; one ukochały od kolebki „Ojcze nasz"... Więc biją je i katują — lecz nie wykorzenią uczuć polskich z ich polskich serduszek. Słyszy protest, głośny, — dalemny. Sienkiewicz woła na cały świat. Bezprawie się dzieje! Krzywda! Pomocy! — Bez echa przeszło... Nagle zamęt — burza — grom. Szeregi. Twarz w twarz. Komenda: pal! Czemu zadrżały karabiny? Bo i z tej i z tamtej strony te same serca biją: brat stoi przeciw bratu! I padają, padają strzały bratobójcze... Lecz oto nowy obraz: biskupi idą z Monstrancją ulicami, niegdyś pruskiemi... Wszyscy witają ich uroczyście, poważnie, zgodnie...

Lecz — co przyniesie jutro? Zagadka! Czy fala odwetu, podsycana wściekłością, nie wzbierze i nie przestąpi brzegów?

Lecz — mówi biskup — wiedzcie wy, Polacy, i wiedzmy my, Francuzi, że jutro będzie takie, jakie sobie stworzymy. „Jest pełne nadziei, lecz pełne też trosk". Polsce zagraża wróg z wschodu i z zachodu. Lecz — stwierdza biskup — Polska pracuje. Mimo drobnych usterek Polska krzepnie, Polska wzrasta w siłę, z trzech części łączy się w jedność i rośnie! Największa nadzieja jutra, to polskie dzieci. W nich moc, w nich przyszłość.

Przyjechaliśmy — pisze dalej biskup — do Polski, by poznać się bliżej, by wniknąć w siebie nawzajem. Francja i Polska — to dwie siostry o jednej duszy: religja łączy je najściślejszą spójnią.

Przyszłość dobra polega też na współpracy. „Bóg za wysoko, Francja za daleko" — wołali Polacy w dniach ciężkiej depresji. O nie — kończy swój piękny artykuł ks. biskup — nie, Bóg nie za wysoko, bo was wywiódł znów do życia, a my, Francja, sami dziś widzicie, że blisko... **Witr.**

Organizacja sowieckiej sieci szpiegowskiej.

Z Moskwy donoszą nam o niezmiernie ciekawych szczegółach sowieckiej organizacji szpiegowskiej, działającej w Europie. Nad „udoskonaleniem" tej organizacji pracuje „Wyższa Wojsk. Rada Rewol.", która kieruje wszystkiemi t. zw. „agenturami wojskowemi". Europę podzielono na 3 strefy. Pierwsza z „stolicą" w Berlinie, która obejmuje państwa pn. centr. i pł. Europy. W strefie tej drugiem środowiskiem szpiegowskiem jest obecnie Praga. Tu działają na naczelnych stanowiskach: gen. Dostawałow, pułk. Bauer, Dobrowolski i in. Centrum berlińsko-pragskie kieruje agenturami na Węgrzech, w Jugosławji, Bułgarji i Rumunji. Ta właśnie centrala zorganizowała wysadzenie składów amunicji w Bukareszcie. Drugie centrum znajduje się w Konstantynopolu i rozciąga swe sieci na Turcję i Grecję. Trzecia strefa jest w stadjum organizacji w Paryżu i ma działalność swą roztoczyć nad Francją i Belgją oraz nad Anglją. **Polska zaś i państwa leżące nad Bałtykiem zaliczone są wprost do moskiewskiej głównej centrali.** Cała — jak widzimy z tego — Europa jest opleciona siecią sowieckiego pająka, a w najniebezpieczniejszej zależności od niego znajduje się Polska. Dlatego musimy wciąż czuwać!

Delegat Cz. Krzyża w Genewie zwiedza nasze więzienia.

W związku z odezwą, ogłoszoną w maju b. r. przez szereg osobistości francuskich politycznych i naukowych o rzekomym „terrorze białym" w Polsce, polegającym głównie na wielce opłakanych warunkach w więzieniach, komitet międzynarodowy Czerwonego Krzyża w Genewie na skutek odezwy polskiego Czerwonego Krzyża wydelegował jednego z najwybitniejszych swoich członków w osobie Roberta Brunela, który rozpoczął zwiedzanie więzień od Warszawy, oprowadzany przez p. Głowackiego, dyrektora departamentu karnego. Brunel w towarzystwie prezesa polskiego Czerwonego Krzyża Rymowicza, b. wiceministra sprawiedliwości dnia 10 i 11 b. m. szczegółowo zwiedził więzienia przy ul. Długiej i Dzielnej oraz na Mokotowie, badał sposób traktowania więźniów, pożywienie ich, zatrudnianie pracą, zwracając specjalną uwagę na więźniów politycznych, z którymi się zetknął, prowadząc długą i wyczerpującą rozmowę. **Stan więźniów w Warszawie wywołał u delegata gorące uznanie,** co znalazło wyraz **w niezmiernie pochwalnych zapisach w odnośnych księgach więziennych, jakoteż ustnych pochwałach.** W dalszym ciągu Brunel zamierza zwiedzić szereg więzień na prowincji, zwłaszcza te, w których znajduje się większa ilość politycznych więźniów, otrzymawszy z ministerstwa sprawiedliwości upoważnienie na piśmie do zwiedzania wszystkich więzień na terenie Rzeczypospolitej.

Zamknięcie postępowania dowodowego.

37-MY DZIEŃ ROZPRAWY (PIĄTEK)

rozpoczął się mową prokuratora Hubla, w której prokurator cofnął oskarżenie dotyczące Knapińskiego i prosił Trybunał o wyrok uwalniający od winy i kary. Na uzasadnienie tej prośby podał rehabilitujące oskarżonego zeznania komisarza policji Ptaszkowskiego.

Trybunał prośbę uwzględnił i wyrok zaoczny, gdyż oskarżonego nie było na sali, natychmiast jako uwalniający ogłosił.

Następnie przewodniczący odczytał rozkaz ministerstwa spraw wojskowych w sprawie militaryzacji oraz karty karne oskarżonych. Kontestacje oskarżonych zakończył dr. Rosenzweig, stawiając wniosek o uwolnienie oskarżonego Ziffera, motywowany tem, że Izba Radnych uznała stan faktyczny z popołudnia 8 listopada, kiedy służbę pełnili już robotnicy. Trybunał po wysłuchaniu protestu prokuratora wniosek odrzucił.

Odrzucenie wniosku Rosenzweiga zamknęło niejako pierwszy etap wczorajszej rozprawy, po przejściu którego przystąpił przewodniczący do odczytania wartości skradzionych w czasie zajść rzeczy, które przeważnie były własnością wojskowości.

Jako skradzione podano w wykazie: karabiny, siodła, czapki, ręczniki, pasy, których to rzeczy ogólna wartość wynosiła 7.472 zł. Wartość skradzionych również uprzęży końskich wynosi 19.431 złotych. Straty w materjale końskim 45.528 zł. Charakterystycznem przy wykazywaniu strat, poniesionych w czasie rozruchów było, że, między innemi, były w wykazie straty, jakie poniosła w ów dzień redakcja „Naprzodu", organ partji oskarżonej o podburzanie do rozruchów.

Wyczerpawszy materjał dowodowy strat, rozpoczął przewodniczący odczytywanie reszty aktów zaproponowanych przez akt oskarżenia, co zajęło w zupełności czas do przerwy.

Po przerwie zarządził przewodniczący odczytanie ławie przysięgłych pytań, mających określić winę oskarżonych.

Hofman, Jarosiński i Stańczyk jako sprawcy moralni.

Zanim jednak rozpoczęto odczytywanie odnośnych pytań, **prokurator Hubel w dłuższej przemowie cofnął część pytań odnoszących się do osk. Hofmana, Janosińskiego i Stańczyka, czyniąc ich winnymi tylko jako sprawców moralnych. Natomiast co do osk. Klemensiewicza prokurator oskarżenie swe utrzymał w mocy i uczynił go winnym tak moralnie, jak i czynnie.**

Po skończeniu mowy prokuratora nastąpiło wreszcie odczytanie pytań. Pytania te odnoszą się głównie co do zbrodni buntu i rozruchów i brzmią:

Pytania dla ławy przysięgłych.

O BUNT I ROZRUCH.

Pytania, zadane sędziom przysięgłym, obejmują po cofnięciu oskarżenia co do osk. Knapińskiego, winę 57 oskarżonych. Wszyscy oskarżeni mają zadane dwa pytania: jedno w kierunku zbrodni buntu, a drugie rozruchu.

Pytanie co do **buntu** brzmi: Czy osk....... winien jest, że w Krakowie 6 listopada 1923 r. brał udział w skupieniu się wielu osób **dla czynienia zwierzchności gwałtownego oporu,** którego celem było udaremnienie zarządzenia Województwa Krakowskiego, zakazującego zgromadzeń i pochodów w tymże dniu oraz naruszenie jakimbądź sposobem spokojności publicznej?'

Pytanie co do **rozruchu:** Czy osk....... winien jest, że w Krakowie 6 listopada 1923 r. brał udział w skupieniu się wielu osób dla czynienia zwierzchności gwałtownego oporu, którego celem było udaremnienie zarządzenia Województwa Krakowskiego, zakazującego zgromadzeń i pochodów w tymże dniu oraz naruszenie jakimbądź sposo-

bem spokojności publicznej, a przy tem skupieniu wynikiem z powyższego powodu, wskutek uporczywego sprzeciwiania się mimo poprzedzającego upomnienia zwierzchności, wskutek łączenia rzeczywiście gwałtownych środków, do tego doszło, że dla przywrócenia spokojności i porządku nadzwyczajna siła użytą być musiała?

Pytania dodatkowe.

Pierwsi oskarżeni w liczbie czterech, a to: **Dr Drobner, Pietrzyk, Chrzanowski i Firecka** mają przy obu tych pytaniach **pytanie dodatkowe** za wypadek zatwierdzenia pytania głównego, które brzmi: Czy osk...... wypełniając czyn powyższem pytaniem głównem objęty **działał jako podżegacz?** Dalszych sześciu oskarżonych: **Zając, Daszyński, Redlich, Fuchs, Widliński i Rejman** mają pytanie dodatkowe, **czy działali jako przywódcy.** Z grupy tej osk. Zając ma nadto pytanie główne w kierunku wymuszenia złożenia broni na policjantach, a nadto w kierunku zbrodni ograniczenia osobistej wolności policjantów.

Oskarżeni: **Galas, Korzeniak, Rejtarow, Słabik, Skruch i Struzik** mają nadto pytania w kierunku **zbrodni usiłowanego morderstwa, popełnionego przez strzelanie z palnej broni do ułanów, względnie do obsługi aut pancernych,** oraz pytanie ewentualne na wypadek zaprzeczenia tego pytania, czy przez złośliwość sprowadzili niebezpieczeństwo dla życia, zdrowia i ciała tych żołnierzy. Z pośród tych oskarżonych Struzik ma nadto pytanie w kierunku kradzieży pasa wojskowego i ośmiu naboi karabinowych.

Oskarżeni: Marzec, Jaśkowski i Kleban mają prócz pytań o zbrodnię buntu i rozruchu, postawione pytania w kierunku **zbrodni kradzieży rzeczy wojskowych,** osk. Sułczewski pytanie w kierunku okradzenia pp. Mayerów w hotelu krakowskim, osk. Stachowicz w kierunku wyłudzenia lampy benzynowej od p. Pęskiego, osk. Batko w kierunku okradzenia p. Jankiewicza.

Osk. **Święch** poza pytaniami o zbrodnię buntu i rozruchu ma postawione pytanie w kierunku **zbrojnego najścia** na dom Israela Abrahamera i zadanie domownikom gwałtu przez niebezpieczne pogróżki, osk. Koprynia pytanie w kierunku wywołania niebezpieczeństwa dla życia i zdrowia policjantów przez umyślne dostarczanie kamieni niewyśledzonym osobnikom w zamiarze udaremnenia wykonania służby policyjnej.

Oskarżeni: Kulej, Socha, Zajdowski, Rudek, Baran, Beym, Andrzej i Józef Nawrotowie, Gierad, Mazurkiewicz, Przybyś, Bomba, Goebel, Kmieć, Kornicki, Guzik, Kwinta, Rylko, Sudek, Turyna, Knutel, Kubala, Synowiec, Tuchowiczówna, Pisarski, Litowczenko i Kolut mają tylko po dwa pytania, jedno w kierunku buntu, drugie w kierunku rozruchu.

Osk. **Ziffer** ma ponadto pytanie w kierunku **zbrodni wymuszenia** na policjantach zamkniętych w narożnej kamienicy przy ul. Dunajewskiego 1.

Osk. Stańczyk, Klemensiewicz, Hoffman i Jaroszewski mają zadane po 10 pytań, a to, że przez rozkaz, poradę i pochwałę urządzili i rozmyślnie wywołali zbrodnię buntu, rozruchu, przewrotu publicznego, zabójstwa, złośliwego uszkodzenia ciała, złośliwego uszkodzenia cudzej własności, przyczem osk. Stańczyk, Hoffman i Jaroszewski mieli popełnić te czyny tylko przez moralny współudział, zaś osk. Klemensiewicz również przez fizyczne współdziałanie.

Osk. **Stańczyk** wreszcie ma postawione dwa pytania w kierunku paragr. 305 u. k. (**wzywanie i nakłanianie do nieusłuchania nakazów wojskowych** oraz zachwalanie **czynności przez ustawy zakazane).**

Łóżka na sali rozpraw.

Na wyżej wymienione pytania ma wedle procedury odpowiedzieć ława przysięgłych, po odpowiedniej naradzie; lecz ponieważ pytań tych jest aż 160, przeto przewodniczący przewidując, iż narada może nie skończyć się w ciągu dnia, nakazał w myśl przewidującej procedury, przygotowanie 12-tu łóżek dla członków ławy, którzy na wypadek przeciągnięcia się narady zmuszeni będą spędzić noc pod strażą sądową, na sali rozpraw.

Z POLSKI I ZE SWIATA.

Kto może wyjechać zagranicę.

Wobec masowych wprost zgłoszeń w P. K. U. na wyjazd zagranicę, Min. spraw wojsk. wydało zarządzenie, normujące dostatecznie tę kwestję. **Mężczyźni od lat 40—50** otrzymują paszporty zagraniczne **bez zezwoleń P. K. U.** Rezerwiści, którzy ukończyli lat 28, w wieku do lat 40 mogą otrzymać paszporty bez zezwoleń P. K. U., lecz z obowiązkiem ich zawiadomienia. Rezerwiści młodsi do lat 28 otrzymują zezwolenia od P. K. U. bez jakichkolwiek ograniczeń, winni się jednak osobiście po to zgłaszać do P. K. U. Mężczyźni zaś w wieku poborowym lub odbywający nawet służbę mogą otrzymać zezwolenia na wyjazd **jedynie przez Min. spraw wojsk.** Mężczyznom w wieku lat 18, 19 i 20 pozwolenia na wyjazd udziela dowódca D. O. K. Mężczyźni obywatele polscy, **przynależni do województwa śląskiego, Spisza i Orawy,** otrzymują paszporty bez zezwoleń władz wojskowych i obowiązku powiadomienia o tem P. K. U., z wyjątkiem mężczyzn urodzonych w r. 1903, którzy obowiązani są uzyskiwać pozwolenia przez Min. spraw wojsk. Posiadający odroczenie na podstawie art. 64 (studja) uzyskują **pozwolenia bez ograniczeń.** Pozwoleń tych udziela komendant P. K. U.

Wreszcie zaliczeni do służby w pospolitem ruszeniu lub niezdatni do służby wojskowej otrzymują paszporty bez ograniczeń, również bez zezwolenia P. K. U., a nawet bez obowiązku meldowania o wyjeździe. Oficerowie rezerwy nie powołani do służby czynnej otrzymują paszporty bez zezwoleń odnośnych D. O. K.

Stracenie bandyty w Równem.

Sąd doraźny w Równem skazał w dniu 17 b. m. Marjana Olifera, lat 21, pochodzącego z powiatu rudzińskiego, na śmierć przez rozstrzelanie za usiłowany napad rabunkowy z karabinem w ręku. Napadnięty Emanuel Kasper, rozbroił napastnika i udaremnił dokonanie napadu. Olifer w toku śledztwa przyznał się również do drugiego napadu rabunkowego na kolonistę Lewińskiego. Prośba obrony o ułaskawienie została przez Prezydenta Rzeczypospolitej odrzucona.

Odżydzenie Zakopanego.

Dzięki zabiegom Oddziału Tow. „Rozwój" w Zakopanem, wszystkie pierwszorzędne pensjonaty i wiele drugorzędnych postanowiło nie przyjmować żydów. Taksamo uczyniła znaczna grupa właścicieli domów, toteż w tym roku Zakopane zmieniło bardzo swój wygląd. Sezon w całej pełni. Gości coraz więcej napływa; niewiele widzi się żydów. Byłoby ze wszech miar pożądanem, aby tu przybywała — jak dawniej bywało — sama swoja polska publiczność. Niechże polska publiczność poprze usiłowania obywateli Zakopanego i przez tłumne przybycie dowiedzie, że na pozbyciu się żydów Zakopane nie traci, lecz zyska. Uchrońmy je dla swoich i dla siebie przez liczny zjazd i troskę o jego polski charakter. — Ceny tu umiarkowane, strzeżone przez dotyczące władze.

Zwinięcie Dyrekcji policji w Bielsku.

Rada ministrów uchwaliła ograniczyć kompetencję Bielska do czynności, przekazanych gminom śląskim ordynacją gminną z roku 1863 i w konsekwencji **znieść Dyrekcję policji w Bielsku.** Wszystkie jej agendy przekazane zostały starostwu w Bielsku. Liczne miasta w Małopolsce, posiadające o wiele więcej ludności, niż Bielsko, jak Tarnów i inne, lub też byłego zaboru rosyjskiego, n. p. Lublin, Piotrków i inne, nie mają podobnego przywileju, jaki przysługiwał dotychczas gminie miasta Bielska.

PO ŚMIERCI ŻYZNOWSKIEGO. Zarząd Związku artystów scen polskich w Warszawie, oraz zgromadzeni dnia 17 lipca literaci, dziennikarze, autorzy dramatyczni i artyści polscy, poruszeni do głębi wstrząsającą tragedją Stanisławy Umińskiej i ś. p. Jana Żyznowskiego, wyrażają głębokie współczucie znakomitej artystce, oraz przekonanie, że opinja francuska wniknie w przyczyny tego wielkiego nieszczęścia, które doprowadziło Stanisławę Umińską do tak rozpaczliwego kroku.

DELEGACJA EMERYTÓW KOLEJOWYCH bawiła w Warszawie i została przyjęta na audjencji u p. Grabskiego, min. Tyszki i innych wpływowych osobistości. Dola ich straszna: niektórzy z nich dostali ostatnio 21 zł. lub 17 pensji za lipiec!

ARESZTOWANIE FAŁSZERZY DOLARÓWEK. Warszawskie pisma donoszą, że w ostatnich czasach ukazały się fałszywe 20- i 100-dolarówki. Policja warszawska, po dłuższych obserwacjach, wpadła na tropy fałszerzy i wczoraj dokonała szeregu aresztowań.

PO ZGONIE DRA K. WOJCIECHOWSKIEGO. Dzisiejsze pisma lwowskie podnoszą wielkie zasługi zmarłego onegdaj prof. Wojciechowskiego. Zasłużył się on nietylko na polu — jak już pisaliśmy — literatury, wydając wiele podręczników i dzieł z historji literatury, lecz także jako świetny i lubiany pedagog, a następnie dyrektor o niestrudzonej działalności. Urodzony w r. 1872 w Sokolnikach, szybko przebiegał po szczeblach naprzód studjów, a następnie karjery profesorskiej w Stryju i we Lwowie. Lubiany i ceniony przez wszystkich, pozostawił po sobie wielki żal i chlubnie zapisaną kartę w historji naszej literatury.

NIE MÓGŁ WYMORDOWAĆ RODZINY, WIĘC ZABIŁ SIĘ. Niezwykłą w swej osnowie historję notują pisma warszawskie. Na Pradze warszawskiej mieszkał robotnik, nałogowy pijak, wraz ze swą rodziną. Nie pracując w ostatnich dwóch tygodniach na podstawie zaświadczenia lekarza Kasy chorych, żądał od żony pieniędzy na wódkę, gdy ta mu ich nie chciała dać, wypędzał ją z domu. Przedwczoraj rano awanturnik wziął nóż kuchenny i ostrząc go w obecności żony, powiedział: tym nożem zabiję ciebie i dzieci. Przerażona kobieta, zabrawszy dzieci, uciekła. Gdy koło południa chciała wrócić do domu, drzwi zastała zamknięte. Skoro przemocą dostała się do mieszkania, znalazła w niem tylko zwłoki męża, który powiesił się. Samobójca przed śmiercią w przystępie szału porozbijał sprzęty i poniszczył ubrania.

AWANTURNICZA DZIECINNADA. Ze Starogardu donoszą nam o z jednej strony komicznym, z drugiej strony przykrym objawie będącej historji: Oto kilku uczniów tut. gimnazjum, gdy nie otrzymali promocji, postanowili zemścić się krwawo na profesorach i na dyrektorze. Uzbroiwszy się więc w kamienie i w odwagę straceńczą, udali się chyłkiem milczkiem, pod osłoną złej doradczyni nocy, pod okna tyrańskiego dyrektora i wybili szyby. Następnie, wiedząc, że każdej akcji odpowiada reakcja (z tego może „zryli"), uciekli co prędzej, innemi słowy udali się w niewiadomym kierunku na bezkresną włóczęgę. Ponieważ jednak młodzi kandydaci na polskich Robinsonów nie mają żadnych zasobów finansowych i z pewnością nie znajdą w Polsce bezludnej wyspy, na której można żyć bez złotych polskich, istnieje przypuszczenie, że pewnego pięknego wieczora, omijając dom o wybitych szybach, powrócą również ciszkiem milczkiem do rodzinnych pieleszy. Humorystyczne, lecz i smutne.

STATYSTYKA KRYMINALNA W WOJEWÓDZTWIE LWOWSKIEM za ub. kwartał wykazuje 8000 kradzieży, 25 podpaleń, 54 morderstw i 41 rabunków.

BANDA KOSIORA, w skład której wchodzi też znany opryszek „Panicz", trzyma w terrorze całą okolicę Łańcuta, kryjąc się po lasach i co parę dni urządzając napady. Policja prowadzi bezskuteczną akcję.

OLBRZYMI POŻAR W WROCŁAWIU. We środę wieczorem o godzinie 8 wybuchł olbrzymi pożar w zakładach przemysłowych firmy Szmoszowa i Ska w Schmidefeld koło Wrocławia. W krótkim czasie prawie całe przedsiębiorstwo stało się pastwą płomieni. Pożar wszczął się w lakierni, skąd płomienie przerzuciły się na inne budynki z niebywałą szybkością. Straże pożarne przybyły ze wszystkich okolic. Szkody, wyrządzone przez pożar, są olbrzymie. Setki robotników pozostało bez pracy.

ŚWIATOWY KONGRES REKLAMY. Dnia 14 b. m. otwarty został w Londynie kongres międzynarodowy, poświęcony sprawie ogłoszeń, oraz reklamy. Według opinji pism, jest to jeden z bardzo ważnych kongresów, jaki odbywał się tutaj. Przybyło około 5 tysięcy delegatów. Kongres głównie zajmie się obradowaniem nad sprawami technicznemi, związanemi z działem ogłoszeniowym, oraz reklam. Prócz tego, tematem obrad kongresu będzie ujawnienie odrębności każdego narodu, która przejawia [illegible] i reklamy.

Wywiad z Marinettim.

W tych dniach głośny założyciel futuryzmu F. T. Marinetti udzielił w Rzymie wywiadu korespondentowi budapeszteńskiego dziennika „Vilag". Dziennikarz węgierski musiał być niemało zdziwiony, gdy zamiast spodziewanego fanatycznego młodzieńca o błyszczących oczach i rozwichrzonych włosach zobaczył poważnego 46-letniego pana, o kształtach Herkulesowych coprawda, ale i z łysiną. W rozmowie uderzył korespondenta częsty zwrot Marinettiego „Nous jeunesse", co zazwyczaj nie idzie w parze z nieuwłosioną głową. Ażeby wrażenie to zatrzeć, przedstawił Marinetti swojego towarzysza, Marchi'ego, młodego architekta futurystycznego, twórcę „Teatru Niezależnych" w Domu Bragaglia w Rzymie. Kiedy, po zasiągnięciu kilku ogólnych wiadomości o początkach ruchu futurystycznego przypomniał reporter Marinettiemu jego gwałtowne hasła, rzucane przed kilkunastu laty, o zburzeniu muzeów, bibljotek i t. d., Marinetti odpowiedział z uśmiechem: „Dzisiaj jesteśmy mniej radykalni. Wówczas był konieczny strategiczny podstęp wojenny, ażeby zwrócić na nas powszechną uwagę. Chcieliśmy burzyć; ale tylko w tym celu, aby na ruinach wybudować gmach lepszy i piękniejszy".

KRONIKA KRAKOWSKA.

O komisarza rządowego dla Krakowa.

Na czwartkowem posiedzeniu Sejmu zgłoszono następujący wniosek nagły:

„Sejm wzywa rząd do natychmiastowego rozwiązania Rady miejskiej i Prezydjum miasta Krakowa i do mianowania tymczasowego komisarza rządowego dla m. Krakowa, oraz jego Rady przybocznej na czas przejściowy, aż do chwili uchwalenia przez ciała prawodawcze ustawy o samorządzie miejskim. Ze względu na pilność i wagę sprawy, prosimy Wysoki Sejm o udzielenie nagłości naszemu wnioskowi".

Pod wnioskiem podpisali się posłowie z Ch. D., Z. L. N. i P. S. L.

Młodzież — twórcy Parku Jordana.

Dnia 15 b. m., w dniu imienia Henryka, odbyła się cicha i skromna uroczystość ku czci założyciela parku, ś. p. Dra Jordana. Młodzież, uczęszczająca na zabawy do parku, udała się z olbrzymim wieńcem, uplecionym z kwiatów i liści rosnących drzew w parku, pod pomnik, gdzie po stosownem przemówieniu kierownika parku, p. Holoubka, oraz odśpiewaniu przez zebraną młodzież roty Konopnickiej, złożono wieniec na pomniku twórcy parku, poczem nastąpiły zawody młodzieży tak męskiej, jak i żeńskiej w skoku w zwyż, mocowaniu liną, biegu na 60 m., rzucie piłką w dal i biegu rozstawnym naokoło parku. Po odbytych zawodach, wręczono zwycięzcom w zawodach kosztowne upominki w postaci przyborów szkolnych, oraz przyborów do gier i zabaw.

Zebranie Ligi katolickiej przy parafji N. M. Panny z Lourdes.

W pierwszą niedzielę lipca, w budynku Sodalicji w Nowej Wsi odbyło się zebranie Zarządu Ligi kat. i członków Ligi. Ks. proboszcz Niemkiewicz wygłosił przemówienie na temat: „Co to znaczy być prawdziwym chrześcijaninem i katolikiem", które obudziło żywe zainteresowanie wśród słuchaczy i dyskusję bardzo ożywioną. Dalej przemawiał serdecznie z głębokiem przekonaniem wiceprezes Ligi, p. Nycz, który nawoływał do czynnego katolicyzmu, nawiązując do wywodów swego poprzednika. Prelegent w dobitny sposób wykazał wady naszego pojmowania katolicyzmu. „Nietylko w niedziele i święta — mówił — lecz zawsze i wszędzie powinniśmy myśleć, czuć i postępować po katolicku". W dalszym ciągu przedstawił prelegent braki naszego katolicyzmu, jako to: wychowywanie dzieci nieodpowiednie, zły przykład rodziców i t. p. Następnie zabierali głos pp.: Korolewicz, Konik i Rochol, a zebranie zakończył z zapowiedzią następnego w sierpniu prezes Ligi, p. Ludwik Lazar.

Kraków, 19 lipca.

CAŁKOWITE ZAĆMIENIE KSIĘŻYCA nastąpi w dniu 14 sierpnia.

STATYSTYKA PRZESTĘPCZOŚCI POLICYJNEJ W KRAKOWIE wykazuje między innemi za miesiąc czerwiec 375 wypadków uszkodzenia cielesnego, 117 wypadków włóczęgostwa i żebraniny, następnie 106 przestępstw przeciw moralności, 70 wykroczeń przeciw władzy i — co jest zadziwiające — tylko jedną spekulację walutową (n. b. wykrytą...).

NIEZNANE ZWŁOKI KOBIECE wyłowiono z Wisły koło Mogiły. Noszą one liczne obrażenia, a ubrane są tylko w koszulę, pończochy i półbuciki.

P. WOJEWODA W ŻYWIECKIEM. W dniu 17 b. m. wojewoda krakowski w towarzystwie naczelnika Wydziału rolniczego Dra Szymusika i starosty w Żywcu Starosolskiego, zwiedził gminy powiatu żywieckiego, dotknięte tegoroczną klęską elementarną i przyznał poszkodowanym gminom pożyczkę w kwocie 28.000 złotych.

DUŻA KRADZIEŻ U KLEINA. Kupiec Klein doniósł, że skradziono mu ze sklepu dwa zwoje jedwabiu podczas ożywionego napływu kupujących.

Zawiadomienia i komunikaty.

POSIEDZENIE KLUBU RADZIECKIEGO. Posiedzenie klubu radzieckiego Ch. D. odbędzie się dziś o godzinie 7-ej w Domu Związkowym.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Sobota: „Kuglarz" (występ I. Solskiej).

Niedziela: Po poł. „Nauczycielka" (występ I. Solskiej); wieczorem „Eros i Psyche" (występ I. Solskiej).

Repertuar „Bagateli".

Sobota: „Czerwony młyn".

Niedziela: O godz. 3.30 po poł. „Głupi Jakób" (ceny zniżone); wieczorem „Czerwony młyn".

Repertuar kinoteatrów.

UCIECHA: „Ponad życiem".
WANDA: „Symfonja śmierci".
SZTUKA: „Huragan", dramat w 8 aktach.
ZACHĘTA: „Walka o testament" (Harry Peel).
PROMIEŃ: „Królowa Moulin Rouge", dramat w 7 aktach.
REDUTA: „Spółka bez ogr. odpowiedzialności". O godz. 9 wieczorem program naukowy: „Choroby weneryczne" z prelekcją lekarza specjalisty.

NEKROLOGJA.

Ś. p. Bolesław Biernacki. Onegdaj zmarł w Warszawie jeden z wybitniejszych pisarzy starszego pokolenia, Bolesław Biernacki. Zmarły literat studjował filozofję i nauki polityczne, a także historję literatury, pod kierunkiem prof. Chmielowskiego. Pracował jako publicysta i literat w „Przeglądzie Tyg." i w „Niwie", a ostatnio jako redaktor i krytyk „Niwy Polskiej".

Wiadomości gospodarcze.

UREGULOWANIE WIERZYTELNOŚCI CZESKOSŁOWACKICH. W czwartek dnia 17 b. m. odbyły się w Izbie handlowej w Krakowie narady reprezentantów wierzycieli czeskosłowackich oraz dłużników małopolskich w kwestji uregulowania wierzytelności, wynikłych z interesów towarowych w okresie między powstaniem waluty czeskosłowackiej a końcem sierpnia 1922 r. Izbę handlową lwowską zastępował dyr. Dr Trawiński, Izbę handlową w Bielsku sekr. Dr Adamecki, Izbę handlową krakowską wiceprez. inż. Peroś, sekr. Dr Beres i wicesekr. Maiss. Imieniem zrzeszeń gospodarczych jawili się za Kongregację kupiecką w Krakowie sekr. Dr Radzyński, za Krakowskie Stowarzyszenie Kupców r. Neumann i Dr Wasserberg, imieniem Związku Stowarzyszeń zachodniej Małopolski r. Schechter i p. Pfeffer.

W toku kilkugodzinnych narad ustalono sposób uregulowania tych pretensyj. Szczegóły mają być ostatecznie ustalone na konferencji wierzycieli, odbyć się mającej do 2 tygodni w Morawskiej Ostrawie. Uzgodnione wyniki tej narady podane zostaną do wiadomości interesentów przez nasze Izby handlowe i przemysłowe. Wierzyciele czeskosłowaccy zawiadomieni zostaną przez Izby czeskosłowackie.

O REWIZJĘ UMOWY HANDLOWEJ Z FRANCJĄ. W Warszawie odbyła się konferencja dotycząca rewizji umowy handlowej polsko-francuskiej z udziałem prezesa Grabskiego, wiceministra Bertoniego, Olszewicza, Tenenbauma. Terkiewicza i Dziegłowskiego.

GIEŁDA ZBOŻOWA W KRAKOWIE.

Pszenica dworska 26—26.50, zbierana 24.50—25.00, żyto dworskie 14.00—14.50, żyto zbierane 13.40—13.80, owies dworski na paszę 16.00—16.70, targowy 15.00—15.70, jęczmień browarniany 16.50—17.50, na krupy 13—14, groch zwykły 31—33, siewny 18.40—18.60. Kasza żytnia 55.00—60.00, mak szary 48—50, mąka pszenna 50% krak. 42.00—44.50, mąka węgierska 47.50—48.00, mąka amerykańska 50—51, mąka żytnia 65% krak. 23.75—24.25, mąka żytnia 60% krak. 24.50—25.00, mąka żytnia 65% pozn. 24.50—25.00, fasola biała cukr. 55—58, fasola długa 40—44.

Tendencja słaba, z wyjątkiem na groch. — Ceny rozumieją się w złotych za 100 kg. loco Kraków.

AKCJE:

	w złotych			
Akcje bankowe:	ofiarow.	żądano	transakc.	transakc. z d. 17/7
Polski B. Przemysłowy	0·45	0·55	0·52	0·48
Bank Małopolski . .	0·45	0·55	0·50	0·41
Ziemski Bank Kredyt.	0·18	0·22	0·22	0·19
Pow. Bank Kredytowy	0·08	0·12	0·11	0·15
Bank Komercjalny . .	0·28	0·28	0·25	
Bank Zw. Sp. Zarob. .	4·05	5·00	5·00	4·20
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe .	0·40	0·50	0·46	0·36
„Impex"	0·02	0·03	0·02	
„Pharma"	0·55	0·62		
„Polski Glob"				
Żegluga Polska . . .	0·15	0·18	0·17	
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	9·00	9·50	9·25	8·80
H. Cegielski	0·80	0·85	0·83	0·66
Parowozy	0·45	0·55	0·50	0·42
„Automotor"				
Trzebinia żelazna . .	0·90	1·10	1·05	0·78
„Pocisk" zak. amunicyj.	1·25	1·35		
„Górka" cement, . .	17·00	18·00	17·50	15·50
Sierszańskie Górnicze	5·00	5·50	5·05	4·60
„Tepege"	8·00	8·30	8·20	8·10
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·40	0·45		0·44
„Pokucie"	0·30	0·35		
„Oikos"	2·25	2·75		2.50
„Pezet"	0·20	0·25		
„Strug"	1·00	1·20		
Syndykat Koszykarski	0·13	0·17		1·10
„Ryngraf"				
Trzebinia tłuszcze . .	5·00	5·25		
„Teropol"				
„Krakus".	1·00	1·10	1·00	1·00
Chodorów	5·50	6·00	5·50	5·00
A. Piasecki	1·40	1·60		
Ćmielów	0·70	0·80	0·90	
Elektrownia Siersza .	0·28	0.27		
S. W. Niemojowski .	0·55	0·60		
P. Zakłady Garbarskie	10·00	11·00		10·50

GIEŁDA PIENIĘŻNA W WARSZAWIE.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 5.18 i pół, czeskie korony 15.35.

Czeki: Belgja 23.70, Holandja 196.40, Londyn 22.67 i pół, Nowy Jork 5.18 i pół do 5.17 i jedna czwarta, Paryż 26.80—26.78, Praga 15.35, Szwajcarja 94.40, Wiedeń 7.32 i pół, Włochy 22.40.

Papiery państwowe: Miljonówka 0.58, bony złote 0.70, pożyczka złota 6.70, pożyczka dolarowa 2.55—2.65.

Nadesłane.

ZE SPORTU.

DALSZE WYNIKI VIII OLIMPJADY.

W rzucie dyskiem De Keiser (Holandja) osiągnął dal 38.455 mtr. Yriola 38. 14 m., trzecie miejsce zajął Cejzik (Polska) 37.33 m. W rzucie dyskiem Szydłowski słabszy od Cejzika, osiągnął tylko 35 mtr. 71 ctm.

Rzut oszczepem wykazuje następujące wyniki: Klumberg — 54.70, Frieda (St. Zjedn.) — 54.90, Yriola (Finlandja) — 52.93, Sutherland, Huusari.

Rekord świata w trójskoku poprawił Australijczyk Winter, osiągając 15 m. 52.5 cm.

Cejzik w dziesięcioboju zajął jedenaste miejsce, bijąc 20 współzawodników. Ilość punktów jeszcze nie obliczona, w każdym razie ponad 6300.

Sześć wypadków zdarzyło się w biegu na przełaj na przestrzeni 10 klm. Na 40-tu współzawodników bieg w stadjonie zakończyło 20-tu. Sześciu zemdlało wskutek porażenia słonecznego. Niebywałą sensacją było to, że pośród nich znajdowali się ulubieńcy publiczości, mistrze lekkoatletyki: Wide (Szwecja), Rastat i Sippila (Finlandja). Po odwiezieniu do szpitala, wrócili wkrótce do zdrowia. Bieg ton wygrał Nurmi (Finlandja) w 32 m. 54.6 sek.

Polska w zawodach żeglarskich w pierwszym przedbiegu na 8 łodzi zajęła szóste miejsce za Finlądją, Belgją, Szwecją, Anglją i Argentyną, bijąc jedynie Kanadę i Holandję. W przedbiegu drugim pierwsze miejsca zajęła Norwegja, 2-gie Hiszpanja, 3 Afryka Poł., 4 Francja, 5 Szwajcarja, 6 Monaco, 7 Czechosłowacja, 8 Danja. Wobec tego Polska została wyeliminowana z zawodów.

Mistrzowska drużyna footbalowa Urugwayu, po trjumfach olimpijskich, zabawiała się przez kilka wesołych tygodni w Paryżu, zbierając na prawo i lewo hołdy. Wszelkie usiłowania najlepszych europejskich zespołów, aby drużynę tę zaangażować na najlepszych warunkach, spełzły na niczem. I u nas, w Polsce, krążyła wersja przez pewien czas, że egzotycznych mistrzów ujrzymy na boisku „Cracovii“ w Krakowie. Podobno prowadzono w tym kierunku pertraktacje. Jednak Urugwayczycy trwali w oporze, nie chcąc nadszarpywać zdobytej reputacji. Toteż niebywałą sensacją była wiadomość, którą ostatnio pisma zagraniczne zakomunikowały, iż Urugway zgodził się grać raz jeden w Szwajcarji za conę niebywałą — 10 tysięcy franków szwajcarskich. Mecz rozplakatowano. Zaliczkę wysłano na podróż. Tymczasem Urugwayczycy namyślili się w ostatniej chwili, umowę zerwali i z iście egzotyczną nonszalancją dnia 11 b. m. wsiedli w Marsylji na statek i odjechali do ojczyzny.

W olimpijskich zawodach pływackich pobił rekord światowy na 1.500 m. Charlton (Australja) w czasie 20 m. 10.6 sek. Drugie miejsce zajął Arne Borg (Szwecja), trzecie Debeaurepaire (Australja). W nurkowaniu osiągnął finał Eve (St. Zjedn.) (13 i pół punkt.), dalsze miejsca zajęli: Janson (Szwecja) 14 i pół. Clark (Anglja) 15 i pół.

Steenros bohaterem w Maratonie. Przebiedz 42.167 metrów przy tropikalnym upale i — zwyciężyć — to naprawdę godnem jest podziwu. Na podziw ów zasłużył zwycięzca w maratonie, Finlandczyk Steenros, który 42 kilometry 167 metrów pokrył w dwóch godz. 41 min. i 26 sekund.

Ruch wydawniczy.

„PRZYRODNIK“, miesięcznik, poświęcony naukom przyrodniczym, pod red. Dra K. Simma. Wyszedł z druku numer podwójny 6—7 tego interesującego wydawnictwa. Zawiera on dalsze części wyczerpującej rozprawki prof. K. Roupperta o szacie roślinnej polskiego brzegu i Bałtyku, opatrzone licznemi, starannie odbitemi rysunkami i barwnemi tablicami, następnie artykuł o radjotelegrafji Jana Ciahotnego, podany w formie popularnego wykładu szkolnego; dalej znajdujemy dalszy ciąg pracy B. Korybuta-Daszkiewicza o hodowli płazów i gadów w pokoju, wskazówki B. Duchowicza „Ocena wody do picia“, przydatne bardzo dla turystyki; numer zawiera w dalszym ciągu artykuły: Dr Jackówny o powstawaniu pereł, J. Cienciały o trzęsieniach ziemi; w formę nowelki ujęty artykulik K. S. „Skrytobójcy“ (o owadach baryłkarzach), dalej o świstaku (S. K.), o pogórzu cieszyńskiem (Alojzy Milata), wreszcie kącik entymologiczny prof. Zaćwilichowskiego i kącik dla akwarjów. Wydawnictwo to zasługuje na poparcie ze względu na swą niezaprzeczoną wartość, szczególniej dla kształcącej się młodzieży, która dotychczas podobnego pisma nie posiadała. **Witr.**

„DROGI POLSKI“, czasopismo polityczno-gospodarcze. Ukazał się zeszyt lipcowy „Dróg Polski“, czasopisma, na którego łamach znajdujemy szereg politycznych artykułów. Do nich właśnie należą z ostatniego numeru rzeczy: Wr: Suum cuique, B. Jawnuta „Spór o legendę“, oświetlający działalność władz państwowych przedwojennego okresu na tle polemiki, która się w tej sprawie toczyła, i St. Urbanowicza „Pierwsze zadania naszej polityki w województwach wschodnich“, zwracający uwagę na niektóre istotnie ważne akcje w tym kierunku (n. p. akcja oświatowa, tak, niestety, powoli się rozwijająca). Poza tem znajdujemy w numerze wiele artykułów aktualnych („Niemcy a Liga Narodów“ — P. J. K., „Przekazy amerykańskie“ — St. Arct i w. i.). Numer dopełniają notatki i uwagi (Kresy, Jaworzyna), dokumenty (w sprawie traktatu Polski i mocarstw głównych, dotyczącego zobowiązań Polski o charakterze internacjonalnym), oceny i sprawozdania z dzieł prof. Kutrzeby, prof. Jaworskiego i — najciekawsze — z książki Bolszakowa „Wieś sowiecka w okresie od 1917—1923 r.“ Numer zamyka bibljograficzne zestawienie „Morze w literaturze Polski“, w którem, niestety, pod „literaturą“ zrozumiano tylko literaturę naukową, nie uwzględniając przez to rzeczy Żeromskiego, Ligockiego i t. d., i „Legend polskiego morza“, prześlicznego cyklu Rajm. Bergela. **Witr.**

H. RIDER HAGGARD. 1

„O N A“.

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk).

— Może nie zawsze były tu bagna i może nie zawsze żyły tu dzikie szczepy — rzekł sucho, patrząc na stromy brzeg, staliśmy bowiem nad rzeką. — Spojrzyj! — i wskazał na miejsce, gdzie ubiegłej nocy wyrwał huragan z korzeniami jedno z drzew magnolji, rosnące na samym brzegu rzeki, podnosząc równocześnie duży kawał ziemi. — Czy to nie kamień budulcowy? W każdym razie coś bardzo podobnego.

— Głupstwo! — powtórzyłem. — Podszedłszy bliżej, zaczęliśmy oglądać przestrzeń między brzegiem i splątanymi korzeniami drzewa.

— I cóż? — rzekł.

Tym razem nie dałem mu odpowiedzi. Zagwizdałem tylko. Obnażony przez obsunięcie się wierzchniej warstwy ziemi, przedstawił się oczom moim zupełnie wyraźnie gruby pokład kamieni, złożony z wielkich bloków, spojonych brunatnym cementem tak silnie, że nie mogłem zarysować go nawet ostrzem myśliwskiego noża. Ale to nie wszystko; widząc, że coś wystaje z piasku na dnie świeżo utworzonej szczeliny w obmurowaniu, usunąłem rękoma pulchną warstwę ziemi i odsłoniłem duży pierścień kamienny na stopę lub więcej szeroki i około trzech cali gruby. Oniemiałem ze zdziwienia.

— Czyż nie wygląda to na przystań, gdzie przybijały większe okręty, wuju Horacy? — rzekł Leon z uśmiechem.

Chciałem powtórzyć: — Głupstwo, lecz słowo to uwięzło mi w gardle — pierścień mówił sam za siebie. W zamierzchłych czasach przybijały tu okręty rzeczywiście i to kamienne obmurowanie było bezwątpienia pozostałością dobrze zbudowanej przystani. Możliwe, że miasto, do którego należała, spoczywało teraz w głębi okalających ją bagien.

— W krajach takich, jak Afryka — rzekłem — musi być pełno szczątków dawno zamarłej i zapomnianej cywilizacji. Nikt nie zna początków egipskiej cywilizacji, nikt nie wie, jakich sięga czasów. A cóż dopiero mówić o Babilończykach, Fenicjanach i całym szeregu innych narodów, mniej lub więcej ucywilizowanych, że nie wspomnę już o żydach, których dziś wszędzie tak pełno. Być może, że niektóre z nich miały kolonję lub stacje handlowe w tych okolicach. Przypomnij sobie odkopane miasta perskie, które pokazywał nam konsul w Kilwa *).

— Słuszna uwaga — rzekł Leon, — poprzednio jednak mówiłeś co innego.

— Ale ca mamy robić? — spytałem, zmieniając temat rozmowy. Nie odpowiedział, podeszliśmy zatem nad brzeg trzęsawiska i spojrzeli w dal. Jak daleko oko sięgnąć mogło, rozciągały się bagna; wielkie stada wszelakiego wodnego ptactwa wzlatywały ze swoich kryjówek, zasłaniając niebo przed naszemi oczyma. Przy stojącem już wysoko na nieboskłonie słońcu, unosiły się z moczarów i brudnych kałuży stojącej wody, tumany niezdrowej trującej pary.

— Nie wątpię o dwóch rzeczach — rzekłem, zwracając się do moich trzech towarzyszy, którzy przyglądali się temu widokowi z niepokojem. Po pierwsze, że tędy nie przejdziemy (wskazałem na trzęsawiska), po drugie, że pozostawszy w miejscu, umrzemy na febrę.

— To jasne, jak słońce, sir, — rzekł Job.

— A zatem mamy do wyboru, albo wsiadłszy na łódź, starać się dopłynąć do jakiegoś portu, co jest rzeczą bardzo trudną, albo żeglować, czy wiosłować w górę rzeki na los szczęścia.

— Nie wiem, co zrobicie — rzekł Leon, zaciskając usta, — ale ja pójdę w górę rzeki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) W pobliżu Kilwa, na Wschodniem wybrzeżu Afryki, około 400 mil na południe od Zanzibaru, jest skaliste wzniesienie, dochodzące do niedawnych czasów aż do morza. Na szczycie tego wzniesienia znajdują się groby Perskie z przed siedmiuset lat, wnosząc po czytelnych jeszcze napisach. Popod nimi, nieco głębiej, znaleziono ruiny jakiegoś miasta. Jeszcze głębiej natrafiono na pokład z pozostałościami po dawniejszem mieście, a pod nim trzeci pokład, który zawiera szczątki jakiegoś miasta z bardzo odległej i zamierzchłej przeszłości. Między fundamentami tego ostatniego miasta znaleziono w ostatnich czasach kilka glazurowanych naczyń glinianych, które napotyka się dziś sporadycznie i na wybrzeżu. Zdaje mi się, że są obecnie w posiadaniu sir Jana Kirka. — Wydawca.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Małyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.